Wrzesień. Nr. 9. 1872.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“

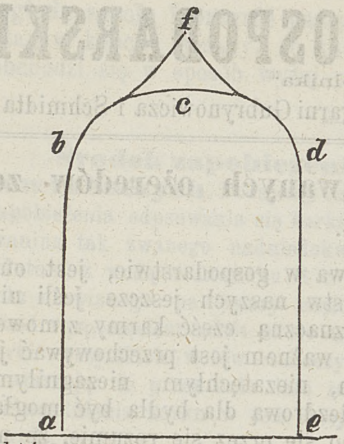
Nakładem redakcji.— W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

O kładzeniu stert, tak zwanych ożeredów ze słomy.

Słoma bardzo ważną rolę odgrywa w gospodarstwie, jest ona bowiem w większej części gospodarstw naszych jeszcze jeśli nie przeważną, to przynajmniej bardzo znaczną część karmy zimowej składającym materjałem. Dlatego to ważnem jest przechowywać ją aż do późnej wiosny w stanie dobrym, niezatęchłym, niezagniłym, tak aby strawą przyjemną a nie niezdrową dla bydła być mogła. Gdzie owce chowamy, tam już samo się przez się rozumie, że na zdrowe przechowanie słomy jak największy nacisk kłaść należy, bo zapleśniała lub nadbutwiała słoma wszystkie owce wytruć nam może.

Dlatego to podajemy tu podług uwag gospodarza z Ukrainy zamieszczonych w Gaz. Rol. kilka szczegółowych przepisów kładzenia stert ze słomy, chociaż rzecz ta jako nader niby prosta i przez wszystkich znana, wydaje się nie potrzebować opisu. Mimo to jednak ileż to razy widzimy sterty słomy porozwalane, pozapadane, zaciekłe i pozagniwane, tak iż bardziej do nieforemnych kup aniżeli do ręką ludzką formowanych stert są podobne. Właśnie dla tego, że to rzecz tak prosta, wstydzić nam się wypada, że jeszcze nie rzadko z nadzwyczajną w tej mierze niedbałością spotykać nam się przychodzi. Niech zatem ten co sterty dobrze stawia, dalej nie czyta, ale zato tym pilniej czytajcie wy wszyscy co przeciw temu grzeszycie.

Dobrze z ziarna wytrzęsioną słomę wiąże się w wiązki i nosi do ożeredu. Tenże zakłada się na szerokość 2—3 sążni, długość zaś może być dowolną, jednak każdego dnia zakłada się tylko tyle, aby aż do wierzchu pomieścić słomę z dziennego omłotu. Stertę bowiem kłaść należy tak jakby zaraz nazajutrz słoty lub zamieci nastać miały. Kto układa słomę d z i ś byle jak, w nadziei ułożenia dobrego wierzchu k i e d y ś, ten pewnie nigdy do porządnych ożeredów nie dojdzie. Otóż odpowiednio do tego zasadniczego przepisu oznacza się formę ożeredu kołkami w podłużny kwadrat. Najpierwej układa się trzy ściany kwadratu oprócz tej, która ma być przydłużaną. Słomę należy rozprawiać grabiami i ściśle układać. Ułożywszy pierwszą wartswę na całym kwadracie — przy układaniu następnych warstw, środek wybija się trochę wyżej niż boki. Po ułożeniu każdej warstwy robotnik powinien zejść z ożeredu, boki ociągnąć, zrównać i przybić grabiami wyprowadzając je pionowo, a u samego spodu przy ziemi, do tego stopnia oczyścić ściany ożeredu nie więcej jak na 1½ stopy, ażeby się sformowało zagięcie (*a e* fig. 1) ścian ku środkowi. Robi się to dlatego, ażeby woda ściekając ze



ścian spadała wprost na ziemię. Przy dwusążniowej szerokości wyprowadzają się ściany ożeredu także na dwa sążnie pionowo, przyczołek zaś (szczyt) występuje trochę na zewnątrz, tak że na całą wysokość to wystąpienie dochodzi do $1^1/_2$ stopy. Przy układaniu coraz wyższych warstw (do czego najlepiej używać windy lub żurawia) pilnować należy jednostajnie ścisłego układania wiązek. Inaczej bowiem po kilku lub kilkunastu tygodniach słoma osiada i zlega się, wówczas w tych miejscach gdzie była wolno ułożona od góry zapada, tworząc tym sposobem u wierzchu ożeredu jamy, przez które tenże zacieka i nieraz do spodu zagniwa.

Zaokrąglanie wierzchu zaczyna się na 3-im sążniu wysokości i wynosić powinno cały sążeń. Formę tego zaokrąglenia pokazuje fig. 1. *b c d*, a jeżeli przy kładzeniu warstw niższych ścisłe układanie słomy było potrzebnem, to tym ci bardziej jeszcze przy wywierszaniu. Jak już mówiliśmy poprzednio, każdego dnia sterta wywierszoną być powinna, a dopiero gdy się ułoży ożered na całkowitą swą długość, wtedy wywiersza się go ostatecznie (fig. 1. *b f d*) i przykłada gałęziami, aby wiatr słomy nie podrywał.

Ożered w ten sposób położony, jeżeli tylko scisłość i zwartość powierzchni boków a głównie zaokrąglenia części górnej były jednostajne, może stać rok cały. Jedyną stratą będzie zbutwienie słomy na parę cali, cała zaś massa wewnątrz nieulegnie najmniejszemu zepsuciu. Lepsze gatunki słomy pasznej wywiersza się zwykle, jeżeli nie prędko mają być spasione, słomą żytnią lub pszenną.

Ostrożności przy przechodzeniu z jednej paszy do drugiej.

Zwierze, aby w dobrym bycie się utrzymało, potrzebuje nadzwyczajnej regularności w zadawaniu karmy i jednostajności w składzie takowej, a niezachowanie tych przepisów jest często powodem tego, że bydle u jednego gospodarza lepiej wygląda przy skąpszem żywieniu, aniżeli u drugiego przy obfitszem. Największa różnica zachodzi oczywiście pomiędzy karmą letnią a zimową, zwłaszcza u nas, gdzie karm zimowa z zupełnie suchych składa się substancji, a karm letnia przeciwnie zupełnie na pastwisku i paszy zielonej się opiera. Przechód zatem z tej jednej ostateczności w drugą odbywać się powinien z wolna i stopniowo, jeżeli nie chcemy, aby bydlęta nasze na tem cierpiały. Na dowód jak bardzo nagła zmiana paszy wpływa na produktywność i przyrost bydląt, przytoczymy tu kilka wyników prób w tym kierunku robionych.

Tak np. dwa woły $2^1/_2$ letnie dostawały prócz $1^1/_2$ funta makuchów, 5 funtów siana i 5 funtów słomy, 42 fnt. buraków. Te

ostatnie zastąpiono następnie nagle 21¼ funt. kartofli, reszta zaś karmy pozostała niezmienna. Skutek był taki, że od chwili tej zmiany, woły ciągle na wadze traciły, a dopiero jeden z nich po dniach 7, drugi zaś po 12 odzyskał dawną swą wagę.

Przy przejściu od karmy zimowej do letniej następujące okazały się rezultata: 2 półtoraroczne woły karmiono przez 99 dni, dając na sztukę po 1½ funta makuchów, 5 funt. słomy, 5 funt. siana i 20 funt. kartofli. Przy tej karmie, przybierał jeden wół dziennie 1,54 funta, drugi zaś 1,63 funt. Od dnia 22. maja dano im zamiast powyższej karmy, koniczyny zielonej ile zjadły. Skutek zaś był następujący: już w 2 dniach stracił jeden wół 9 funtów, drugi zaś 17 funtów wagi. Przez następne dwa tygodnie aż do 6. czerwca, waga ciągle się umniejszała o 22 funt. u jednego woła, u drugiego zaś o 13, a dopiero 9. czerwca t. j. w dni 18 po zmianie karmy doszły oba woły do wagi poprzedniej. Przez tak nierozsądne zatem postępowanie cały 18 dniowy przyrost obu wołów, który około 30 funt. na sztuce by był wynosił, został stracony.

Przeciwnie, przy stopniowem przechodzeniu z jednej paszy do drugiej, jak to także okazały próby, bydlęta najmniejszego nie doznają uszczerbku w przyroście.

Najbardziej na zmianie karmy cierpią zwierzęta młode, zwłaszcza cielęta, a gdy się je raptem odsadza, zastępując mleko inną karmą, wcale wagi nie potrzeba aby szkodliwość takiego postępowania się okazała. Bydle w oczach chudnie i potrzebuje tygodni a nawet i miesięcy zanim do siebie przyjdzie. Czasu tym sposobem straconego, najobfitsza nawet później karma, powrócić nie jest w stanie, bo zwierze właśnie w młodym swoim wieku, najsilniej przyrasta i wszystkie zadawane mu pokarmy najlepiej wyzyskuje na wytwarzanie ciała swego. To obfite pożywienie, które mu damy później aby je poprawić po zachudzeniu, jak to się zwykle u nas dzieje, napędzić go już nie będzie w stanie, bo tak jak prawdziwem jest przysłowie u ludzi że „czego się Jaś nie nauczył, Jan się już nie nauczy“, tak niechybnem jest, że ciele w pierwszym roku zamizerowane nigdy już później należycie nie wyrośnie. Dla tego to cielęta i źrebięta jeszcze przy cycku przyzwyczajać trzeba do spożywania karmy innej, tak aby przez stopniowe używanie mleka a dodawanie siana i owsa, przechód do zupełnego odsadzenia wolno i stopniowo się odbywał. Tym tylko sposobem młode zwierze przebędzie ten perjod bez wstrzymanie się w rozroście.

Rozmaitości.

Jakie korzyści odnosimy ze zmiany nasienia i z kąd one pochodzą? Własności roślin są zależne od natury ziemi i klimatu. Temu samemu wpływowi ulegają także i ziarna. Przekonują nas o tem rozmaite gatunki zbożi i t. d., powstałe oczywiście w skutek rozmaitej ziemi i przeróżnego klimatu.

Wiadomo, że największa część roślin, n. p. zboże etc., z miejsc wyższych, twardych, zwykle ciężkie ziarno a mniej słomy, z nizin zaś pośledniejsze ziarno a wiele słomy wydaje.

Jeśli tedy mamy obsiać rolę, której natura najzupełniejszemu rozwinięciu się odnośnego płodu nie sprzyja, to wybrać należy na ten cel zupełnie zdrowe ziarno, pochodzące z ziemi o przeciwnych własnościach, a przyzwyczajenie rośliny działać wtedy będzie w przeciwnym własnościom ziemi kierunku.

Dla ról niskich (nizin) należy zatem przeznaczyć ziarno zebrane z miejsc wyżej położonych, ażeby w ten sposób otrzymać ziarna w mąkę obfitujące obok znacznego sprzętu w słomie; dla ziemi zaś wyżej położonej wybrać lepiej nasienie z nizin pochodzące, przez co żniwo odznaczy się większą obfitością słomy przy treściwszem ziarnie.

Przyczyną tego jest oczywiście wzajemne działanie przymiotów które nasienie z najodpowiedniejszej ziemi przenosi i przechowuje i w mniej odpowiedniej roli.

Prawdziwość tych założeń dowodzi także i to, że, jeśli nasienie z lepszej roli wzięte, przez dłuższy czas bez zmiany siewamy na roli mniej odpowiedniej, ziarno wyrodzi się, to jest przybieże własności pierwotne, jakie miało zboże na tejże roli.

Że zaś nasienie przybiera własności klimatu, dowodzi znów aklimatyzacja (przyzwyczajenie się do klimatu nieprzyjaźnego). Wielkie korzyści z zmiany nasienia pochodzące, uznano ogólnie. Cytowano wyśmienite zbiory ztąd osiągnięte. Jako powód podawano, że ziarno do siewu jest wykształceńszem i zupełniejszem jak n. p. żyto probstejskie. Tylko ziemniaki wydają przy zmianie nasienia, jak to doświadczenie uczy, w pierwszym roku mniejszy sprzęt, który dopiero w drugim znaczniejszym się staje.

Utrzymanie narzędzi w dobrym stanie. Każdy dobry gospodarz powinien zawsze mieć pod ręką naczynie z olejem lnianem jako też starą szczotkę albo pędzel. Zanim przekaże nowe drewiane narzędzie na użytek, winien takowe kilka razy olejem lnianym potrzeć a potem przy ogniu lub na słońcu wysuszyć. Każdy gospodarz wie jak grabie, skoro zmokną i znów wyschną, rozsychają się.

Nie ma nic nieprzyjemniejszego jak wykonywać roboty widłami, rydlem i t. p., których trzonek w skutek rozeschnięcia się słabo się trzyma. Trzonek u siekier i młotków, zazwyczaj łamie się tuż przy osadzie żelaza, skoro przez częstsze zmiany wilgoci i suszy obluzował się. Przez natarcie olejem zapobiega się tym niekorzyściom, gdyż drzewo staje się zbitem, twardem i dla wilgoci nieprzepuszczalnem.

Tak tedy przyrządzony trzonek jest w używaniu gładkim jak gdyby był polerowanym i daleko mniej rękę uraża, aniżeli szorstkie drzewo. Jestto najgorzej pojętą oszczędnością dać robotnikowi w rękę złe, niewygodne narzędzie, którego tylko ze wstrętem używa. Przedewszystkiem winien dostać jak najlepsze, gdyż narzędziem wygodnem podwójną ilość roboty wykonać jest w stanie. Kto rachunki prowadzi, wie także, jak znaczne wartości nawet w małem gospodarstwie przedstawia inwentarz martwy; dla tego dbać o niego należy. Ile to każdej zimy rdza zniszczy? Ileż zardzewiałych śrub i muter ukręca się, łamie i pęka? Szkodom tym zapobiega się nacieraniem oczyszczonego po robocie narzędzia olejem jako też schowaniem go pod dach.

Nakładem redakcji. — Z drukarni J. Dobrzańskiego & K. Gromana.